Rok V. Piątek dnia 22 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 269

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Wojna włosko - abisyńska.

200.000 wojowników abisyńskich skoncentrowanych na froncie południowym. -- Negus wyjechał na front. -- Zamordowanie kilku oficerów włoskich.--Stosy trupów kobiet i dzieci w zbombardowanej miejscowości.

Sytuacja na froncie abisyńskim

Front północny. Sytuacja na odcinku środkowym w rejonie wzgórz Tembien nie jest opanowana. Walki toczą się w odległości 25 klm. na południowy wschód od Adui, na drodze z Adui do Makalle. Wielka akcja lotnictwa bombardującego na południe od Makalle miała zapewne na celu odciążenie wojsk pierwszego korpusu, które znalazły się w ciężkiej sytuacji.

Z frontu południowego i wschodniego — brak wiadomości.

ADDIS ABEBA. Wczoraj zrana w 8 samochodach wyjechała stąd do Dessie grupa 15 dziennikarzy angielskich, amerykańskich i francuskich.

Tajemnicze zamordowanie kilku oficerów włoskich.

DŻIBUTI. W oddziałach Dankalów, którzy dawniej przyczyniali najwięcej kłopotu Włochom na granicy erytrejskiej, a częściowo zostali przeciągnięci na stronę Włoch, znajdują się również kobiety uzbrojone i nieraz biorące bezpośredni udział w walce. Dankalowie idą w awangardzie regularnych wojsk włoskich. Pomimo licznych prób, dotychczas nie udało się ująć ich w karby jakiejkolwiek organizacji. Kilku oficerów, których przydzielono do ich oddziałów, zamordowano w tajemniczy sposób.

Dokąd pojechał negus.

HARRAR. Dotychczas nie wyjaśniło się dokąd cesarz odleciał w dniu wczorajszym. Według oświadczeń czynników oficjalnych cesarz udał się do Dessie. Zauważono jednak jakiś samolot, przelatujący nad Harrarem, co dało powód do przypuszczeń, że był to samolot negusa, który, być może, udał się do Dżidżiga, celem odbycia z rasem Nasibu narady na temat kampanji na froncie Ogadenu.

Przez 8 godzin grzebano poległych Abisyńczyków.

ADDIS ABEBA. Do zbombardowanej przez samoloty włoskie miejscowości Mamosse w pobliżu Amba Aladżi, gdzie znajdował się duży obóz abisyński, przybył wczoraj duży oddział Abisyńczyków celem zabrania rannych i pochowania zabitych.

Znajdowało się wśród nich nietylko mnóstwo wojowników, lecz także kobiet i dzieci, które abisyńskim zwyczajem towarzyszyły mężom i ojcom na front.

Przez 8 godzin grzebano zwłoki zabitych, przyczem do każdej bratniej mogiły składano po 50 ciał. Pracy tej nie dokończono, gdyż nad Mamosse ukazały się znowu samoloty włoskie, zmuszając oddział abisyński do ucieczki.

200,000 Abisyńczyków na froncie południowym.

ASMARA. Sztab generalny głównej kwatery donosi, iż 200,000 żołnierzy abisyńskich skoncentrowanych jest na przestrzeni od Dżidżiga do Harraru celem stworzenia muru zaporowego dla Włochów posuwających się w Ogadenie.

Ras Imru, gubernator prowincji Godżam wyruszył z 20,000 wojska na front północny.

Celem Abisyńczyków jest przełamanie frontu Makalle — Dollo, który został już odpowiednio ufortyfikowany.

Wojownicy negusa chwytają się podstępu, aby ujść bombardowaniu samolotów włoskich. Oto, wiedząc, iż włoscy lotnicy nie bombardują wsi z ludnością cywilną, zajmują „tukule", wypędzając nielitościwie mieszkańców do lasów.

Kontratak abisyński.

ADDIS ABEBA. — Do Dżidżiga zwołana została, według informacyj ze źródeł włoskich, abisyńska rada wojenna, w której wziąć ma udział również negus oraz generał turecki Wehib Pasza, szef sztabu abisyńskiej armji południowej. Abisyński sztab generalny zamierza zaatakować wojska włoskie jeszcze przed przybyciem na front marszałka Badoglio tj. przed 25 listopada.

ADDIS ABEBA. — W tutejszych kołach oficjalnych i dziennikarskich zmiana na stanowisku naczelnego wodza wojsk włoskich w Afryce Wschodniej uważana jest za fiasko włoskie w pierwszym okresie wojny.

Wiadomość o wprowadzeniu w życie sankcyj została odczytana we wszystkich prowincjach Abisynji.

Dowódca frontu południowego nadesłał do Addis Abeby raport, w którym oświadcza, że nie dopuści wojsk włoskich do linji kolejowej Dżibuti— Addis Abeba i zatrzyma je na pustyni jeszcze przed zajęciem ziem zamieszkałych.

ADDIS ABEBA. — Duże zaniepokojenie panuje w Addis Abebie o los jasnowłosej amazonki abisyńskiej księżniczki Wakro, która została przed kilku tygodniami zraniona w bitwie, a jej oddział partyzancki poszedł w rozsypkę.

Przez czas pewien ranna księżniczka ukrywała się w górach, lecz od wielu już dni nic nie słychać o niej. Przypuszczają że dzielna Abisynka wpadła w ręce włoskich askerów, którzy ją zamordowali.

Sarkofag Józefa Piłsudskiego

w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

WARSZAWA. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Piłsudskiego komunikuje:

Od dłuższego czasu pomiędzy Naczelnym Komitetem a ks. metropolitą krakowskim Sapiehą nawiązana została współpraca, mająca za cel ustalenie w podziemiach katedry Wawelskiej miejsca ostatecznego spoczynku Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Punktem wyjścia dla tej pracy było stwierdzenie że krypta św. Leonarda nie daje możności wzniesienia sarkofagu Marszałka oraz że najwłaściwsza do tego celu będzie specjalna krypta.

W poszukiwaniu miejsca na taką kryptę rozważono kolejno parę projektów, między innemi ewentualność wykorzystania niezabudowanych podziemi pod kaplicą Stefana Batorego i skarbcem katedralnym. Zrealizowaniu koncepcji pierwszej stanęły na przeszkodzie względy kanoniczne, drugiej przyczyny techniczne.

W rezultacie, w dn. 18 listopada rb. podczas konferencji ks. metropolity Sapiehy z kierownikami wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, gen Wieniawą-Długoszowskim postanowiono poświęcić na sarkofag Marszałka kryptę pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, sąsiadującą z kryptą króla Stefana Batorego.

Prace nad technicznem rozwiązaniem zagadnienia dojścia do tej krypty, doprowadzenia jej do stanu używalności oraz związanym z tem remontem samej Wieży Srebrnych Dzwonów rozpoczęte będą natychmiast. Po ich ukończeniu przyjdzie kolej na architektoniczne rozwiązanie oraz na zaprojektowanie i wzniesienie sarkofagu, w którym złożona zostanie srebrna trumna z ziemskiemi szczątkami Józefa Piłsudskiego.

Sesja zwyczajna Sejmu i Senatu

ma być zwołana w przyszłym tygodniu.

WARSZAWA. W kołach politycznych oczekują ukazania się zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu w przyszłym tygodniu, zgodnie bowiem z odpowiedniemi postanowieniami konstytucji sesja zwyczajna winna być zwołana w ciągu miesiąca listopada.

W tym terminie również musi wpłynąć do laski marszałkowskiej projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym Państwa na rok 1936-37. W związku z tem, najpóźniej w przyszłym tygodniu nastąpi rozpatrzenie przez Komitet ekonomiczny, a następnie przez Radę Ministrów, projekt ustawy skarbowej, która, jak wiadomo, zawiera ogólne wytyczne do Rządu do dysponowania sumami, przewidzianemi w budżecie.

Wielki skandal kokainowy

wykryto wśród arystokracji belgijskiej.

BRUKSELA. Policja belgijska zlikwidowała wielką aferę kokainową, która przerodziła się w niesłychany skandal towarzyski, bowiem wśród uczestników afery znajduje się szereg nazwisk głośnych arystokratów belgijskich.

Na ślad afery natrafiono przypadkowo. Przed kilku dniami zmarła młoda, 32 letnia baronowa T'Serclaes de Tilly. Dochodzenie w sprawie przyczyny śmierci ujawniło, że baronowa zmarła wskutek nadużycia kokainy.

Wszczęto śledztwo i trafiono do innej arystokratki baronowej de Villefange de Loen. Stwierdzono, że urządziła ona w hotelu miljonerów w Brukseli „Residence Palace" zamknięty klub, do którego należał kwiat arystokratycznej młodzieży belgijskiej.

W klubie tym bawiono się bez jakiegokolwiek skrępowania. Nowych członków przyjmowano bardzo ostrożnie. Co noc sprowadzano do salonów klubu tancerki kabaretowe, które produkowały się w strojach Ewy. Dla podniesienia atrakcyjności klubu i użycia mocniejszych wrażeń zaczęto sprowadzać do klubu kokainę, aż wreszcie wszyscy członkowie stali się nałogowy mi kokainistami.

Prezesem klubu baronowej de Villefange a zarazem głównym dostawcą kokainy był jak się okazało, prezes międzynarodowej federacji bokserskiej Coilard de Thuin, również arystokrata belgijski.

Piastował on jednocześnie urząd prezesa belgijskiego związku bokserskiego. Okazało się, że baronowa T'Serclaes właśnie w jego mieszkaniu zażyła tak wielką dozę kokainy, iż w następstwie zmarła.

W przemycaniu kokainy brał również udział pewien manager słynnego zawodowego boksera amerykańskiego.

Afera ta wywołuje w całej Belgji zrozumiałą sensację, bowiem dzień w dzień ujawniane są w tej sprawie coraz to nowe rewelacje.

Centralna Rada Pracownicza u premjera Kościałkowskiego.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie Centralnej rady pracowniczej, na którem omawiano stronę techniczną kongresu pracowniczego, który odbędzie się 24 bm. w Warszawie. Po posiedzeniu delegacja udała się do p. premjera Kościałkowskiego, którego za prosiła osobiście na kongres. Również zaproszeni zostali na kongres wszyscy ministrowie oraz marszałkowie Sejmu i Senatu.

Wicemarszałek Świtalski wojewodą krakowskim.

WARSZAWA. P. premjer Kościałkowski przyjął wczoraj na dłuższej konferencji ministra spraw wewnętrznych p. Władysława Raczkiewicza wraz z wiceministrem p. Władysławem Korsakiem.

WARSZAWA. Na stanowisko wojewody krakowskiego desygnowany został b. premjer i b. marszałek Sejmu, wicemarszałek Senatu dr. Kazimierz Świtalski.

Wielkie polowanie reprezentacyjne.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. z małżonką i p. prezes Rady Ministrów Kościałkowski wyjechali 29 b. m. na polowanie do Komory Cieszyńskiej.

W polowaniu tem weźmie również udział p. minister sprawiedliwości Michałowski oraz wielu dyplomatów akredytowych w Warszawie.

Kradzież cennego zbioru starych monet.

FRANKFURT n.M. W pociągu pośpiesznym Paryż—Frankfurt skradziono z przedziału jednemu z podróżnych, podczas snu, walizkę, w której znajdowało się 800 sztuk starych cennych monet rosyjskich, łącznej wartości 150 tys. fr. szwajc. Skradziony zbiór należeć ma do najbardziej cennych kolekcyj prywatnych, zawiera bowiem monety platynowe, złote, srebrne i miedziane, pochodzące z wieków 16 i 17.

Trzeci dzień procesu morderców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

Oskarżeni prowokacyjnie nie chą zeznawać po polsku. -- Oskarżony Bandera usunięty z sali

WARSZAWA. — Wczorajsza rozprawa sądowa przeciw mordercom ś.p. min. Pierackiego rozpoczęła się o godz. 10 min. 30.

Sąd jeszcze onegdaj wydał zarządzenie, że ze względu na sprzeczności i wzajemne oskarżenia w zeznaniach oskarżonych w śledztwie badani oni będą każdy oddzielnie pod nieobecność towarzyszy.

W pierwszym wypadku obecność wszystkich oskarżonych podczas, gdy jeden z nich składa wyjaśnienia, byłaby niewskazana z tego względu, że towarzysze, słysząc, co jeden z nich mówi, mogliby dostosowywać do tego swoje wyjaśnienia, w drugim zaś wypadku obecność oskarżonych wpływałaby krępująco na podsądnego, który ma mówić o rzeczach, godzących w inne osoby.

Bandera usunięty z sali.

Na krótko przed wejściem sądu na salę rozpraw, wprowadzono głównego oskarżonego, Banderę.

Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że obowiązany jest dawać odpowiedzi w języku polskim, w przeciwnym razie sąd uważać będzie, iż odmawia on wyjaśnień i zostaną odczytane zeznania jego, złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Ponieważ oskarżony Bandera usiłował mówić w języku ukraińskim, sąd postanowił odczytać złożone w trakcie dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie zeznania jego. Osk. Bandera mimo to w dalszym ciągu usiłował przemawiać po ukraińsku, został on po uprzedzeniu usunięty z sali, poczem sąd przystąpił do odczytywania zeznań oskarżonego.

Do winy się nie przyznał.

Ze znajdujących się w aktach sprawy zeznań oskarżonego Bandery wynika, że zbadany 21 grudnia 1934 r. przez sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia. Stefan Bandera nie przyznał się do winy, t. j. do tego:

1) że w r. 1934 i przedtem w celu oderwania od Państwa Polskiego województw południowo-wschodnich wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów;

2) że z końcem t. r. 1933 i w pierwszej połowie r. 1934 za pośrednictwem oskarżonego Mikołaja Łebeda oraz oskarżonej Darji Hnatiwskiej przeprowadził wywiad co do trybu życia ś. p. min. Pierackiego, wydając im polecenie w tym kierunku i przesyłał gotówkę im potrzebną na opędzenie wydatków, związanych z tym wywiadem;

3) w drugiej połowie 1933 r. wydał rozkaz referentowi organizacyjnemu UON.. Iwanowi Malucy, przygotowania „chat” w Lublinie i Poznaniu celem umożliwienia sprawcy zabójstwa skrycia się w tych „chatach” po dokonaniu zabójstwa i

4) że w pierwszej połowie 1934 r. jako krajowy komendant UON. dał Grzegorzowi Maciejce rozkaz zabicia ś. p. min. Bronisława Pierackiego i polecił mu udać się w tym celu do Warszawy.

„Nie ma nic wspólnego”.

Na zapytanie Candera cdpowiedział, że Mikołaja Łebedy, Darji Hnatiwskiej, Jarosława Kapryńca, Grzegorza Maciejki, Eugenjusza Kaczmarskiego, Bohdana Pidhajnego nie zna. Natomiast zna Romana Mychala, Katarzynę Zarycką, Jarosława Raka, Iwana Malucę z życia studenckiego.

Malucy nie dawał żadnych poleceń w kierunku wynalezienia „chat” w Lublinie i w Poznaniu. Z organizacją ukraińskich nacjonalistów nie ma nic wspólnego. O zabójstwie min. Pierackiego dowiedział się w czasie drogi, będąc już aresztowanym i jadąc ze Lwowa do Krakowa.

Bandera w śledztwie stwierdza, iż nigdy nie było takiego wypadku, aby od Myhala kupił rewolwer.

Do przynależności do UON. nie przyznawał się. Pracą polityczną nie zajmował się i nie należał do żadnych organizacyj politycznych.

Zaprzeczył, jakoby podczas pobytu w Gdańsku zetknął się z kimkolwiek ze studentów ukraińskich poza Turyłą.

„Użył podstępu”.

Na zapytanie sędziego śledczego dla czego w dochodzeniu prokuratorskiem przyznał się, iż nie kwestjonował swej przynależności do UON. i zapewnił, że złoży szczere i prawdziwe zeznania, oraz oświadczył, że chciałby wystąpić do młodzieży ukraińskiej z referatem w sprawie zaprzestania wystąpień bojowych UON. Bandera wyjaśnił, że przesłuchiwano go kilka dni, wobec czego, aby zakończyć badania użył podstępu w celu zawiadomienia towarzyszy w celi więziennej, że do niczego się nie przyznał.

Nie chce mówić.

W dalszzm ciągu kilkakrotnie zapierał się należenia do UON lub odmawiał odpowiedzi.

Gdy w toku śledztwa odczytano osk. Banderze zeznania, dotyczące jego osoby, złożone przez Pidhajnego. Bandera pierwotnie oświadczył, że zeznania te są nieprawdziwe, później jednak dodał, iż nie twierdzi, że są nieprawdziwe lecz wstrzymuje się od ich kwalifikacji co do prawdziwości.

Gdy sędzia śledczy zwrócił mu uwagę, że Maluca przyznał się, iż należał do egzekutywy OUN., był jej referentem organizacyjnym i bywał razem z Banderą na posiedzeniach egzekutywy, osk. Bandera dodał, że na powyższe stwierdzenie Malucy nie oświadcza się dlatego, że nie chce powiedzieć czy są one prawdziwe, czy nieprawdziwe.

Na wniosek prokuratora postanowiono część zeznań oskarżonego Bandery, dotyczące konfrontacji jego z osk. Myhalem, odczytać dopiero po wyjaśnieniach Myhala.

Odczytanie zeznań osk Bandery trwało do godz. 12:30, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Demonstracja oskarżonego Łebeda.

Po przerwie posiedzenie wznowione zostało o godz. 13.45.

Na ławie oskarżonych znajduje się drugi skolei oskarżony Mikołaj Lebed.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje, że od roku 1931 do dnia 3 czerwca 1934 r. wziął udział w organizacji UON. w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw, oskarżony usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim.

Na to przewodniczący przypomina oskarżonemu, iż obowiązany jest składać wyjaśnienia w języku polskim, zna bowiem język polski dość dobrze.

Wobec tego odczytano zeznania Mikołaja Łebeda, który oświadczył, że do winy nie przyznaje się, w szczególności zaś nie dostarczał bomby od Jarosława Karpyńca, jakoteż nie udzielał pomocy nieujawnionemu sprawcy zabójstwa ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Odczytanie zeznań „narzeczonej” Hnatiwskiej.

Po 10-minutowej przerwie zarządzono przesłuchiwanie oskarżonej Darji Hnatiwskiej. Hnatiwska podobnie jak Łebed, na pytania przewodniczącego odpowiada po ukraińsku, wobec czego przewodniczący postanowił odczytać jej zeznania, złożone w toku śledztwa. Z zeznań tych wynika, że Hnatiwska do winy nie przyznaje się i nieujawnionemu sprawcy zabójstwa ś. p. min. Bronisława Pierackiego pomocy żadnej nie udzielała.

Skolei odczytano zeznania osk. Karpyńca, który również usiłował mówić po ukraińsku mimo znajomości języka polskiego.

Po odczytaniu wyznaczonych na dzień wczorajszy zeznań oskarżonych Bandery, Łebeda, Hnatiwskiej i Karpyńca, sąd, uwzględniając wniosek obrońcy oskarżonej Hnatiwskiej adw. Hankiewicza i mając na uwadze, że w dniu dzisiejszym przypada uroczyste święto religijne (św. Michała) dla osób wyznania grecko-katolickiego, zarządził przerwę do dnia 22 bm. do godz. 10 rano.

Wykłady we wszystkich wyższych uczelniach dalej zawieszone.

WARSZAWA. W związku z zawieszeniem zajęć na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie wskutek zajść studenckich, odbyć się ma konferencja rektorów, na której omówiona będzie obecna sytuacja.

Wobec podniecenia wśród studentów uczelnie narazie pozostaną zamknięte i termin wznowienia wykładów nie jest jeszcze wiadomy.

Dziś popołudniu odbyć się ma posiedzenie pełnego senatu U. J. P., na którem znajdzie się sprawa ostatnich wystąpień endeckich. Posiedzenie senatu politechniki już się odbyło, zdecydowano narazie nie wznawiać wykładów.

Prez. Masaryk ustępuje?

PRAGA. Jak słychać prezydent Czechosłowacji Masaryk postanowił ustąpić ze swego stanowiska z końcem r. b. Jego następcą dr. Benesz, któremu Masaryk stać będzie pomocy w charakterze doradcy aż do końca swego życia.

Wedle dalszych doniesień czeskim ministrem spraw zagranicznych mianowany zostanie poseł czeski w Paryżu Osuski.

Jerzy II grozi zrzeczeniem się tronu!

ATENY. Dziennik rojalistyczny „Vradini” zamieszcza notatkę prawdopodobnie inspirowaną przez otoczenie króla Jerzego.

Komunikat stwierdza, że jeżeli politycy greccy nie zrezygnują ze swych wybujałych ambicyj i wzajemnych animozji, król Jerzy zrzeknie się tronu i natychmiast opuści Grecję.

Zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej we Francji.

PARYŻ. Sytuacja wewnętrzno polityczna uległa w ciągu wczorajszego popołudnia znacznemu zaostrzeniu.

Przedewszystkiem dała się zauważyć ze strony prawicy dość silna reakcja przeciw prowadzonym przez lewicowych członków komisji finansowej pertraktacjom z rządem.

O ile stanowisko prawicy zaczyna budzić w kołach parlamentarnych pewne niepokoje, o tyle żywe poruszenie wywołała w pałacu kurbońskim interpretacja ostatniego komunikatu lewicowych członków komisji. W myśl tej interpretacji, rokowania między większością komisji a rządem nie doprowadziły do porozumienia, a przeciwnie sytuacja uległa zaostrzeniu.

Udział Churchilla w rządzie — to antyniemiecki kurs polityki angielskiej.

LONDYN. Ewentualne powołanie Winstona Churchilla do gabinetu angielskiego, spowodowałoby zmianę orjentacji brytyjskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do Niemiec.

Churchill będzie starał się z pewnością, według opinji w Londynie o zaciśnienie współpracy Anglji z blokiem francusko-sowieckim, co może spowodować zmianę dotychczasowego neutralnego stanowiska Anglji w odniesieniu do Niemiec.

Obiegające w Londynie pogłoski stwierdzają nawet, że ambasador brytyjski w Berlinie Phipps miałby zostać w wypadku powołania Churchilla do gabinetu odwołany ze swojego stanowiska, ponieważ znane jest jego filoniemieckie nastawienie.

Sensacyjne aresztowanie szpiega niemieckiego w Anglji.

LONDYN. Wielką sensację wywołała w Londynie wiadomość o aresztowaniu niemieckiego dra Hermana Goertza pod zarzutem szpiegostwa.

W ciągu letnich miesięcy r. b. dr. Goertz wynajał wiilę w miejscowości nadmorskiej Broadstairs w bezpośredniem sąsiedztwie lotniska wojskowego w Manston.

Po dwumiesięcznym pobycie w Broadstairs, dr. Goertz wyjechał spowrotem do Niemiec, a z początkiem ub. tygodnia przybył znów do Anglji. Po przyjeździe do Harwich został on z miejsca aresztowany i po krótkiej jawnej rozprawie postawiony w stan oskarżenia.

Dr. Goertz trzymany jest w londyńskiem więzieniu Brixton i jest izolowany. Ambasada niemiecka w Londynie zapewniła mu obronę prawną.

Tragiczne zderzenie na przejeździe kolejowym.

LUBLIN. Pociąg popularny, zdążający z Lublina do Rozwadowa, na przejeździe kolejowym w Polichnie, wpadł na furmankę Józefa Igras lat 29 ze wsi Polichna. Furman poniósł śmierć na miejscu, wóz został rozbity. Pełniący służbę na przejeździe kolejowym Kazimierz Pińczak został aresztowany.

Dobrze zasłużysz się Polsce nauczywszy czytać analfabetę.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Śmiertelne wypadki w kopalniach.

CHORZÓW. Wczoraj nad ranem wskutek wstrząsów, na jednym z filarów kopalni Wolfgang Wawel, oberwała się bryła węgla ze stropu i zasypała pracującego tam górnika 27-letniego Jana Kapola. Po godzinnej akcji zasypanego górnika wydobyto spod gruzów ciężko rannego. Po przewiezieniu do szpitala Kapola zmarł.

W podziemiach kopalni Pokój w Nowym Bytomiu zasypany został zwałami węgla górnik Jerzy Polaczek, który poniósł śmierć na miejscu.

Odroczenie akcji japońskiej w Chinach.

SZANGHAJ. Chociaż odpowiedź Nankinu na ultimatum japońskie jeszcze nie nadeszła, przypuszczają jednak, że zawarte zostało milczące porozumienie, na podstawie którego wszelka akcja japońska uległaby odroczeniu w oczekiwaniu na wyniki dalszych rokowań.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 22 listopada. Cecylji i Filimena
Wschód słońca o g. 7,08. Zachód o g. 15.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

Z chóru Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej, pragnąc uczcić patronkę śpiewaków św. Cecylję, w niedzielę, dnia 24 b. m., o godz. 12 ej, na rozpoczęcie swego sezonu, wykona pienia religijne w kościele Najśw. Marji Panny w III-ciej Alei.

Historja nowego budżetu miejskiego. Obecnie, gdy uchwalenie budżetu na rok 1935/36 stało się już faktem dokonanym, warto przytoczyć garść danych, charakteryzujących przebieg prac budżetowych Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej.

W dniu 9 maja kolegjum Zarządu Miejskiego rozpoczęło prace nad układaniem preliminarza budżetowego i zakończyło je po 8 posiedzeniach w dniu 4 czerwca. Nowy preliminarz budżetowy wyłożony został w dniach 6 — 12 czerwca.

W dniu 25 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej. Wyłoniono na niem specjalną komisję budżetową, której powierzono dokładne zapoznanie się z budżetem.

Komisja finansowo - budżetowa odbyła ogółem 7 posiedzeń w okresie od 27 czerwca do 9 lipca. W lipcu nastąpiły ferje letnie, a potem rozpoczął się okres przedwyborczy do Sejmu i Senatu, co wpłynęło na opóźnienie wniesienia budżetu na plenum Rady Miejskiej.

Rada Miejska na dobre rozpoczęła prace nad budżetem w dniu 26 września, budżet zaś uchwaliła w dniu 19 listopada na pietnastem z kolei posiedzeniu budżetowem.

Obecnie z perspektywy niejako już historycznej należy stwierdzić, że ta cyfra 15 posiedzeń budżetowych jest rekordową w dziejach Rady Miejskiej w Częstochowie. Dotychczas bowiem wszystkie poprzednie budżety przechodziły po 3 lub 4 posiedzeniach.

To niezwykle powolne tempo sesji budżetowej znajduje wytłomaczenie przedewszystkiem w tem, że do obecnej Rady Miejskiej wszedł duży zastęp ludzi zupełnie nowych, nieobznajmionych z arkanami finansów miejskich i przeto nie orjentujących się dostatecznie jasno w wielu zagadnieniach. Tem niemniej, w trosce o sumienne spełnienie swych obowiązków, nie szczędzili ani czasu, aby zaznajomić się z całokształtem gospodarki finansowej. I należy spodziewać się, że po wytrzymaniu pierwszej próby przez nowych radnych prace nad przyszłym budżetem pójdą sprawniej i szybciej.

Echa wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej. We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej zakradła się pomyłka, która niniejszem prostujemy. Wyniki pracy komisji finansowo-budżetowej, która do preliminarza budżetowego wprowadziła poprawki, zgłoszone w toku drugiego czytania budżetu, referował nie radny Rumianek, jak to mylnie zostało podane, a radny Magnuski.

Nowy zarząd komitetu rodzicielskiego przy gimn. im. R. Traugutta. Onegdaj odbyło się posiedzenie nowowybranego zarządu komitetu rodzicielskiego przy gimn. państw. im. Romualda Traugutta. Nowy zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezesem komitetu wybrany został p. Jan Serednicki, wiceprezesem kpt. Studencki, skarbnikiem mec. Mieczysławowa Konarska, sekretarzem p. Lubowiecki. Skład zarządu uzupełniają jako członkowie Stanisław Rybicki i Stanisław Skórczyński.

Zatwierdzenie wyborów Straży Ogniowej. Powiatowy Związek Straży Pożarnych na posiedzeniu w dniu 19 bm. zatwierdził dokonane w dn. 10 bm. wybory w miejscowej Straży Ogniowej, nadając tem samem prawomocną sankcję nowemu zarządowi z prezesem J. Konem na czele i komendantem p. Sednickim.

Ważne dla Panów właścicieli nieruchomości.

Zarząd Miejski w Częstochowie podaje do wiadomości, że płatnikom specjalnych dopłat wodociągowo kanalizacyjnych, którzy po dzień dzisiejszy zalegają z zapłatą tych dopłat z wymiaru za lata ubiegłe, zostanie umorzone z urzędu 40 proc. całej zaległej sumy dopłat wraz z odsetkami i kosztami, pod warunkiem, że w nieprzekraczalnym terminie do dnia **31 grudnia 1935 r.** wpłacą do Kasy Miejskiej pozostałe 60 proc. należnej od nich, zaległej kwoty specjalnych dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych.

W powyższej sprawie należy zwracać się do Wydziału Kasowo-Rachunkowego Zarządu Miejskiego (gmach ratusza, parter, pokój Nr. 7 okienko 5) w godzinach od 8-ej do 13,30.

Zarząd Miejski w Częstochowie.

Szczytne zadania „Rodziny Legjonowej".

Powołanie w Częstochowie do życia „Rodziny Legjonowej" posiada doniosłe znaczenie dla rodzin b. legjonistów, z których wielu znajduje się w nader opłakanych warunkach finansowych. Właśnie w celu roztoczenia opieki nad rodzinami pierwszych żołnierzy Marszałka powstała powyższa organizacja przystępując odrazu do pracy. Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, „Rodzina Legjonowa" ma na celu roztoczenie opieki nad rodzinami legjonistów, tak moralnej, jak i materjalnej. Swe szczytne zadanie „Rodzina Leg." ma zrealizować przez: tworzenie warsztatów pracy, prowadzenie akcji dożywienia, organizowanie kolonji dla dzieci, udzielanie pomocy lekarskiej, współpracę w organizowaniu uroczystości legjonowych, roztaczanie opieki nad grobami legjonistów itd.

Członkami „Rodziny Legjonowej" mogą być żony, matki i dzieci (od lat 18) legjonistów i b. współpracowniczki Ligi Kobiet.

Sekretarjat „Rodziny Legjonowej" mieści się w lokalu Związku Legjonistów (Aleja Kościuszki 10). Sekretarjat czynny jest we wtorki i piątki w godzinach od 17 do 19 i udziela informacyj oraz przyjmuje zapisy członkiń.

Ciekawy proces poszlakowy.

W dniu 20 lipca 1935 r. mieszkaniec wsi Rększowice Karol Serdeczny padł ofiarą zuchwałej kradzieży rabunkowej.

Dokonana ona została w chwili, gdy Serdeczny wraz z żoną i 14 letnim parobkiem Józefem Sobalą pracował w polu. W mieszkaniu obecna była jedynie 12 letnia córka jego Janina.

W pewnym momencie Janina stojąc w kuchni, usłyszała jakieś podejrzane szmery koło drzwi, a w następnej zaraz chwili ujrzała tuż koło siebie zagadkową postać. Był to młody mężczyzna z czapką na głowie. Pod czapką miał on na głowie czepek kobiecy, nisko nasunięty na twarz.

Stentorowym, groźnym gł sem zapytał Janinę „gdzie są pieniądze, a gdy dziewczynka odpowiedziała, że nic nie wie o pieniądzach, schwycił ją oburącz i wepchnął do przylegającego do miesz kania pustego sklepu i podnióslszy wieko od piwnicy, wrzucił dziewczynkę do mrocznego dołu, poczem zamknął wieko i dla większej jeszcze pewności nakrył wieko wielką skrzynią.

Rezolutne dziecko nie straciło głowy w tej osobliwej sytuacji i domyślając się, że nieproszony gość przyszedł w jakimś złym celu, postanowiło śledzić, go ze swego przymusowego ukrycia

Przystawiła więc drabinkę do otworu piwnicznego, wgramoliła się na szczyt drabinki i przez szparę zobaczyła swojego więziciela, z odsłoniętą już twarzą, stojącego w towarzystwie jakiejś dziwacznie ubranej kobiety.

Po jakimś czasie Serdeczny zwolnił Sobalę z roboty w polu i kazał mu wracać do domu. Chłopiec jednak nie mógł się dostać do mieszkania, gdyż zastał drzwi zamknięte i nie wiedząc, jak to wytłomaczyć, filozoficznie siadł pod płotem w nadziei, że rzecz się sama wyjaśni.

I w samej rzeczy po chwili ujrzał wychodzących z domu dwóch mężczyzn, z których jeden był w przebraniu kobiecem. Nie tracąc więc ani chwili czasu polecial do sąsiadów z prośbą o pożyczenie mu roweru i na rowerze dogonił oddalających się mężczyzn. Udało mu się stwierdzić, że ten w dziwacznym stroju kobiecym jest blondynem, nieco przewyższa swego towarzysza i ma do góry zaczesane włosy.

Jak się okazało, złodzieje obłowili się bogatym łupem w mieszkaniu Serdecznego. Poprzewracali oni w mieszkaniu wszystko do góry nogami i zrabowali 3500 zł.

Dochodzenie wykazało, że domniemanymi sprawcami zuchwałej kradzieży rabunkowej byli Józef Bąk i Bolesław Weber, obaj zamieszkali we wsi Wielkie Piekary (woj. śląskie)

Delegowany na miejsce przez wydział śledczy w Częstochowie st. przodownik służby śledczej Lipniacki, aresztował Bąka i Webera, lecz pieniędzy pochodzących z rabunku nie znalazł.

W dniu 21 bm. wieczorem Bąk i Weber przewiezieni zostali na stację Herby celem dalszego odtransportowania do Częstochowy. Lecz tutaj na dworcu rozegrała się iście kinematograficzna scena ucieczki obu aresztantów, którzy jakimś niepojętym wprost sposobem zrzucili kajdany i zbiegli, a po upływie dwóch tygodni sami zgłosili się do wydziału śledczego w Częstochowie.

Mając w ręku domniemanych sprawców, wydział śledczy sprowadził z Rększowic Janinę Serdeczną i Józefa Sobalę. Konfrontacji odbyła się na placu koszarowym Pow. Komendy Policji. Obaj domniemani sprawcy stanęli w jednym szeregu z 4 innymi aresztowanymi i wówczas dziewczynka z całą kategorycznością rozpoznała Bąka, jako tego, który ją wrzucił do piwnicy, chłopak zaś rozpoznał obydwóch.

Ponadto Bąka poważnie obciążyła następująca okoliczność. W dniu 19 lipca, a więc w przeddzień kradzieży rabunkowej u Serdecznego oddał on rower do reperacji niejakiemu Kaloszowi w Wielkich Piekarach i następnego dnia, przed zachodem słońca możliwie w celu zapewnienia sobie alibi, zwrócił się do niego z prośbą o przeprawienie w książce zamówień daty 19 na 20 lipca.

Sprawę rozpoznawał sąd okręgowy w następującym składzie: sędzia Nakonieczny, jako przewodniczący i sędziowie Chrapowiecki i Pawelski, jako wotanci. Oskarżał pprok. Schlitter, obronę wnosił apl. adw. Broniatowski.

Przewód sądowy obfitował w ciekawe epizody. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Szczególnie energicznie dowodził swego alibi Bąk, twierdząc, że przez cały dzień nie ruszył się z domu. Janina Serdeczna naogół zeznała to samo, co w dochodzeniu, Sobala zaś cofnął swoje zeznanie.

Sąd po zbadaniu szeregu świadków rozprawę odroczył do następnego dnia celem powołania świadka Szchera, który w dniu konfrontacji na placu koszarowym stał w jednym szeregu z oskarżonymi i był badany na okoliczność, w jakich warunkach odbyła się konfrontacja i czy dzieci wówczas w samej rzeczy tak kategorycznie rozpoznały oskarżonych.

Jednakże świadek ten nie wniósł nowych danych do powyżej nakreślonego obrazu.

Podprok. Schlitter, opierając się na danych przewodu sądowego, popiera oskarżenie.

Natomiast obrońca oskarżonych apl. Józef Broniatowski energicznie zaatakował cały akt oskarżenia, oparty jedynie na chwiejnych zeznaniach 14 letniego chłopca i 12 letniej dziewczynki, której jak się w toku przewodu sądowego okazało, ulubioną lekturę stanowił „Tajny Detektyw" i która pod wpływem tej lektury skomponowała urojony obraz, jakoby dostrzeżony z przymusowego obserwatorjum w piwnicy. Obrońca m. in. powołał się na artykuł prof. Maciorka w „Gazecie Polskiej", zawierający ciekawe dane o chorobliwej skłonności dzieci do fantazjowania.

W konkluzji obrońca prosi o wyrok uniewinniający.

Sąd, przychylając się do wywodów obrony obu oskarżonych uniewinnił.

Rozjaśnisz życie, otworzysz świat analfabecie, ucząc go czytać. Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Wstrzymanie potrącania rat za liczek dla urzędników państwowych. W związku z wprowadzonemi przez ostatnie dekrety obciążeniami pracowników państwowych. Rząd prowadzi w dalszym ciągu akcję, zmierzającą do wyrównania tych obciążeń w drodze szeregu ulg i obniżek kosztów utrzymania

Ostatnio wydane zostało zarządzenie w sprawie rozłożenia na dalsze dziesięć rat pozostałych jeszcze do spłacenia rat Pożyczki Inwestycyjnej.

Obecnie minister skarbu wydał okólnik, w którym zarządza aż do odwołania całkowite wstrzymanie potrącenia rat zaliczek na uposażenia, przyznanych do dn. 12-go listopada r. b. funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, których wynagrodzenie podlega specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Zarządzenie to zostało wprowadzone w życie już przy wypłacie uposażenia za miesiąc grudzień r. b.

Wczorajsza premjera w Teatrze Kameralnym. Wczoraj Teatr Kameralny wystąpił z trzecią skolei premjerą, wystawiając ciekawą sztukę angielskiej spółki aktorskiej p.t. „Szesnastolatka", opartą na głębokim problemie psychologicznym. Niebanalna ta sztuka powstała z głębokiego, mądrego spojrzenia w zagadkowe mroki duszy młodego dziewczęcia, wypełnionej po brzegi wiośnianemi przeczuciami i niejasną wiedzą o życiu. I oto ta młoda, zaledwie rozkwitająca dusza staje w ogniu i płomieniach na wieść, że ukochana matka powtórnie wychodzi zamąż. Zazdrość o matkę i nienawiść do obcego mężczyzny, wchodzącego nagle w uregulowane życie rodziny i odbierającego córkom najukochańszą istotę, która dotąd żyła wyłącznie dla nich i walka matki o prawo do własnego szczęścia — oto treść tej sztuki, bogatej w silne efekty sceniczne i głębokie wrażenia.

„Szesnastolatka" otrzymała na naszej scenie doskonałą obsadę i piękną oprawę dekoracyjną, za którą p. Rudolfowi Sikorze należą się wyrazy szczerego uznania.

Recenzja w następnym numerze.

Protest właścicieli domów przeciw obniżce komornego. Zapowiedź dekretu o obniżce komornego wywołała protesty zrzeszeń właścicieli domów w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski. D. 15 b. m. dekret ten — jak już podawaliśmy — ogłoszono w „Dzienniku Ustaw", sprawa więc już jest przesądzona.

Nadzwyczajne zebrania odbyli, uchwalili protesty i wysłali telegramy protestacyjne do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, premjera, w wielu wypadkach także do ministra spraw wewnętrznych, do lokalnych władz samorządowych — w następujących miastach: Biała (woj. krakowskie), Sosnowiec, Pabjanice, Nakło nad Notecią, Dąbrowa Górnicza, Zgierz, Tczew, Skierniewice, Tomaszów Mazowiecki, Nasielsk, Czersk — Pomorze, Kraków, Białystok, Łódź, Leszno, Podgórze koło tarnowa, Płock Nowe, Włocławek, Brześć nad Bugiem. Mosina, Tuchola i Poznań.

W depeszach protestacyjnych krakowskie organizacje właścicieli domów domagają się poza wycofaniem projektu obniżki komornego — bezwłocznej stopniowej likwidacji wyjątkowego ustawodawstwa, zmniejszenia podatków i opłat państwowych i samorządowych, wreszcie obniżenia stopy procentowej od pożyczek hipotecznych.

Dwa miljony zł. na ziemniaki dla bezrobotnych. Fundusz Pracy rozdzielił pomiędzy wszystkie swoje biura wojewódzkie sumę 2-ch miljonów zł na zakup ziemniaków dla bezrobotnych na okres zimowy. Ziemniaki te będą rozdawane bezrobotnym darmo.

Kartel sznurowadeł chce podwyższyć ich ceny. Podjęta obecnie akcja przeciwko wygórowanym cenom kartelowym nie odstrasza fabrykantów, dążących do dyktatorskiego panowania na rynku gospodarczym. W najbliższych dniach ma powstać ogólno-polski kartel fabrykantów sznurowadeł, do którego zgłosili akces wytwórcy z Warszawy, Krakowa, Łodzi i innych miast.

Pierwszym „wyczynem" kartelu ma być podniesienie cen tego artykułu pierwszej potrzeby o 50 groszy na kilogramie.

Obniżenie odsetek od zaległości w daninach. Uchwalony przez Radę Ministrów projekt projekt dekretu o zmianie ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w daninach publicznych, rozciąga ustawę z dnia 18 marca b. r. na zaległości w składkach i opłatach na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i instytucyj ubezpieczeń socjalnych.

Odsetki będą wynosić 9 proc. w stosunku rocznym, a w wypadku rozłożenia zaległości na raty obniża się je z samego prawa do 4.8 proc. w stosunku rocznym, z wyjątkiem ubezpieczeń socjalnych. dla których odsetki ulgowe wynoszą 6 proc. w stosunku rocznym.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś i codziennie o godz. 8 ej wiecz. sztuka F.A. Stuartów „Szesnastolatka". Udział biorą Swięcicka, Zarębińska, Tomaszewska, Bernatowicz i Malatyński oraz dwie nowopozyskane siły pp.: Janina Sakowska i Helena Łapińska. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

Spowodu premjery „Kordjana" z dniem 24 b.m. „Szesnastolatka" nieodwołalnie schodzi z repertuaru.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie B. Kruszyńska Aleja 23, oraz w kasie teatru od godz. 7 ej wiecz.

Wstrząsająca tragedja rodzinna na Ost. Groszu.

Właściciel domu zabił dwoje dzieci i sam popełnił samobójstwo.

Wstrząsająca tragedja rodzinna rozegrała się wczoraj wieczorem w domu № 21 przy ul. Bór na Ostatnim Groszu.

Właściciel tegoż domu i mieszczącej się w nim restauracji, 45 letni Edward Gątkiewicz, dwoma wystrzałami z rewolweru zabił dwoje swych dzieci, a następnie sam pozbawił się życia.

Tragedja zabójcy.

Gątkiewicz zajmował wraz z dwojgiem dzieci, 9 letnim Ryszardem i 6 letnią Elżbietą, dwupokojowe mieszkanie.

Przeżywał on wielką tragedję. Przed 5-laty zmuszony był rozejść się z żoną, córką woźnicy, zatrudnionego w fabryce Peltzerów, która po rozejściu się z mężem powróciła do swych rodziców, przy których obecnie zamieszkuje. Dwoje dzieci pochodzących z tego niedobranego małżeństwa, pozostało przy ojcu, który kochał je nad wszystko. Nie mogąc sam zająć się dziećmi, Gątkiewicz przyjął gospodynię. Od tego czasu Gątkiewicz wpadł w stan rozdrażnienia, który w ostatnich czasach spotęgował się znacznie,

Pod względem materjalnym był on dość dobrze sytuowany. Dom posiada znaczną wartość i przynosił mu dość znaczne dochody, podobnie, jak restauracja, licznie odwiedzana przez okolicznych mieszkańców, wśród których Gątkiewicz cieszył się dobrą opinją.

Swego czasu usiłował on popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru, został jednak wówczas uratowany. Od tego czasu myśl o popełnieniu samobójstwa niejednokrotnie świtała w jego umyśle.

Wczoraj o godz. 21 z minutami Gątkiewicz opuścił restaurację, oświadczając obecnej tam służącej, że wychodzi na chwilę do ubikacji.

Przebieg zbrodni.

Gdy upłynęło pół godziny, a chlebodawca nie wracał, służąca, która zwróciła już uprzednio uwagę, że Gątkiewicz był mocno zdsnerwowany do czego przyczyniła się w dużej mierze wizyta sekwestratora, który dokonał zajęcia ruchomości — zamknęła restaurację i udała się na poszukiwanie służbodawcy, a nie znalazłszy go w ubikacji, tknięta podejrzeniem pośpieszyła do mieszkania, znajdującego się na pierwszem piętrze, które zastała zamknięte na zatrzask.

Szybko otworzyła drzwi posiadanym przy sobie kluczem od zatrzasku i weszła do wnętrza, gdzie oczom jej ukazał się mrożący krew w żyłach widok.

Na ziemi w kałuży krwi leżał Gątkiewicz, obok niego zaś rewolwer. Nie dawał on już żadnych oznak życia. Z ust i głowy płynęła obficie krew.

W tym samym pokoju na łóżkach spoczywały dzieci Gątkiewicza. Nic nie wskazywało na to, aby i one padły ofiarą krwawej tragedji, zdawało się bowiem, że śpią. Na twarzyczkach ich widniał uśmiech. Dopiero, gdy służąca zbliżyła się do łóżek, stwierdziła, że dzieci nie żyją.

9-letni Ryszard miał postrzeloną lewą skroń, zaś siostrzyczka jego, 6-letnia Elżbieta, przebitą kulą rewolwerową prawą skroń.

Jak się okazało strzały były śmiertelne.

Jak zdołaliśmy stwierdzić na miejscu, Gątkiewicz oddał z rewolweru, posiadanego nielegalnie, trzy strzały. Najpierw zabił śpiącego synka, a następnie córeczkę. Potem skierował lufę rewolweru w swoją stronę i wycelował w usta. Padł strzał. Kula przebiwszy jamę ustną wyszła tyłem głowy. Smierć nastąpiła momentalnie.

Zaalarmowane wiadomością o krwawem wydarzeniu władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, celem ustalenia przyczyny tej wstrząsającej tragedji.

Kolejowe bilety tygodniowe będą ogólnie dostępne. Ogólnie dostępne bilety tygodniowe wydawane będą od 1 I 1936 r. z każdej stacji na przejazd conajwyżej 100 km. z ważnością od poniedziałku do niedzieli. Bilety te upoważniać będą do jednorazowego przejazdu tam i spowrotem, nie wyłączając niedziel i świąt.

Cena ich wynosić będzie okołoło 16 groszy za 1 klm. w klasie 3-ej i o połowę więcej w klasie 2-giej. Przy biletach tych będą stosowane legitymacje ważne na cały rok kalendarzowy, które będzie można nabyć w kasach w cenie 10 groszy od sztuki. Wobec niskiej ceny, odpowiadającej cenie 3 biletów na przejazdy jednorazowe — zniżka w porownaniu z ceną przejazdów pojedyńczych, wyniesie około 80 procent. Jest to najgłębszy wymiar ulg, jakie stosowane są na P. K. P. dla przejazdów indywidualnych np. dla odznaczonych.

Robotnicy, którzy obecnie muszą starać się o osobne poświadczenia u pracodawcy i w urzędach gminnych, że są zatrudnieni jako robotnicy, nie będą w przyszłości obciążeni tą formalistyką, wymagającą opłat dodatkowych, manipulacyjnych. — Nowy przepis zawiera poważne odciążenie dla publiczności i personelu.

Ubezpieczenie w razie niezdolności do pracy. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że pracownik, który w chwili rozpoczęcia swego zatrudnienia był zdolny do wykonywania zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a następnie utracił tę zdolność — przestaje podlegać obowiązkowi ubezpieczenia. — W wypadkach tych nie ma znaczenia okoliczność, czy pracownik faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu, lub czy nabył prawo do renty inwalidzkiej.

Z życia Ż. T. K. W sobotę, 23 b. m. urządza dla członków i sympatyków wycieczkę do Papierni. Zbiórka w lokalu Ź. T. K, II Aleja 29, punkt o godz. 10 rano.

W sobotę 30 b. m. odbędzie się wycieczka do Częst, Zakładów Ceramicznych, S. B. Helman i Ska, a 30 bm. i 1 grudnia 2-dniowa wycieczka do Zagłębia Dąbrowskiego i Katowic. Zwiedzane będą: kopalnia „Saturn" w Czeladzi, Huta Bankowa w Dąbrowie Górn., Studjum Polskiego Radja, Sejm i Muzem śląskie w Katowicach. Zapisy do dn. 23 bm.

Informacje w sekretarjacie Ź. T. K. codz. w godz. 20.30 — 21.30.

Znęcali się nad staruszką. Uskarżyła się policji Janic Józefa, lat 73 (Kucelin), że pasierb jej Wincenty wraz ze swą żoną Marjanną, pobili ją tępem narzędziem, powodując lekkie uszkodzenie ciała.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Małoletnim nie wolno grać na bilardach i automatach. Ostatnio ujawniono, iż często dopuszcza się małoletnich do gry przy pomocy hazardowych automatów w kawiarniach i restauracjach. Starostwa grodzkie wydadzą zakaz gry małoletnim na t. zw. bilardach automatycznych. Stwierdzono bowiem, że powoduje to demoralizację młodzieży szkolnej i krzewienie przestępczości. W toku dochodzenia w sprawie jednej kradzieży, policja warszawska ujawniła, że małoletni okradł rodziców, a następnie pieniądze przegrał na bilardach. Właściciele przedsiębiorstw, którzy nie zastosują się do tego zakazu, pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Wypowiadanie umów o pracę według orzeczenia Sądu Najwyższego. Pracownik może żądać odszkodowania spowodu zwłóczenia przez pracodawcę ze zwrotem świadectw z dawniejszej pracy, znajdujących się w przechowaniu, odszkodowanie to może mieć formę zasądzenia od pracodawcy na podstawie art. 706 u. p. r. pewnej kwoty za każdy dzień czy inny okres zwłoki.

* * *

Pracownikowi umysłowemu, wydalonemu z pominięciem wypowiedzenia, a bez ważnej przyczyny, należy się wynagrodzenie za miesiąc, w którym wydalenie nastąpiło i za następne 3 miesiące także wtenczas, gdy przed upływem tych 3-ch miesięcy otrzymał on inną posadę.

* * *

Niestawienie się pracownika do pracy w razie odwołania go przez pracodawcę z urlopu nie uprawnia pracodawcy do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę.

* * *

Działanie pracownika umysłowego na szkodę pracodawcy stanowi ważną przyczynę niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, bez względu na to, czy działanie pracownika było rozmyślne czy nieumyślne.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W nadchodzącą niedzielę zostaną zakończone rozgrywki mistrzostw kl. A. rundy jesiennej. Ostatnie dwa mecze rozegrają nasze drużyny poza Częstochową. W Zawierciu leader tabeli Skra zmierzy się w ostatnim meczu z tamtejszą Wartą, wreszcie w Myszkowie Częstochówka gra z Myszkowem.

Oba mecze pomimo, że nie przyniosą zmian w tabeli, zapowiadają się dość ciekawie.

Tenis stołowy.

W sobotę odbędzie się w Częstochowie Walne Zgromadzenie Częstochowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego.

W tymże dniu w lokalu Hakoachu rozegrany zostanie na otwarcie sezonu tenisa stołowego w Częstochowie spotkanie towarzyskie Makabi—Hakoach.

Boks.

Pięściarze miejscowej Brygady gościć będą w niedzielę w Kielcach, gdzie rozegrają mecz bokserski z kombinowanym zespołem „Granat—Ludwików".



Nowy podatek dochod. od wynagrodzeń.

Projekt dekretu nowelizacyjnego ustawę o podatku dochodowym, uchwalony przez Radę Ministrów, wprowadza następującą skalę podatku dochodowego od wynagrodzeń. (Wysokość wypłaconego wynagrodzenia obliczono w stosunku rocznym):

1.500 — 1.600 zł	1 proc.
1.600 — 1.700 „	1,2 „
1.700 — 1 800 „	1,4 „
1 800 — 1.900 „	1,6 „
1.900 — 2.000 „	1,8 „
2 000 — 2.100 „	2 „
2.100 — 2.200 „	2,2 „
2.200 — 2 300 „	2,4 „
2 300 — 2.400 „	2,6 „
2.400 — 2.500 „	2,8 „
2 500 — 2.600 „	3 „
2.600 — 2.700 „	3,2 „
2 700 — 2 800 „	3,4 „
2.800 — 2.900 „	3,6 „
2 900 — 3.000 „	3,8 „
3.000 — 3.100 „	4 „
3 100 — 3 200 „	4,2 „
3 200 — 3.400 „	4,4 „
3.400 — 3.600 „	4,6 „
3.600 — 3 800 „	4,8 „
3 800 — 4.000 „	5 „
4.000 — 4 200 „	5,2 „
4.200 — 4.400 „	5,4 „
4.400 — 4 800 „	5,6 „
4 800 — 5 200 „	5 8 „
5.200 — 5 600 „	6 „
5 600 — 6 000 „	6.2 „
6.000 — 6 400 „	6.4 „
6 400 — 6 800 „	6,6 „
6 800 — 7.200 „	6,8 „
7.200 — 7 600 „	7 „
7.600 — 8.000 „	7.2 „
8.000 — 8 800 „	7,8 „
8 800 — 9 600 „	8,2 „
9.600 — 10.400 „	8,6 „
10 400 — 11 200 „	9.2 „
11.200 — 12.000 „	9,8 „
12.000 — 13.000 „	10.6 „
13.000 — 14 000 „	11.4 „
14 000 — 15.000 „	12,2 „
15.000 — 16 000 „	13 „
16.000 — 17.000 „	13,6 „
17.000 — 18.000 „	14,2 „
18.000 — 19 000 „	14.8 „
19 000 — 20.000 „	15,4 „
20.000 — 22 000 „	16 „
22.000 — 24.000 „	16.6 „
24 000 — 26 000 „	17,3 „
26.000 — 28.000 „	17,8 „
28.000 — 30.000 „	18,4 „
30.000 — 32.000 „	19 „
32 000 — 34 000 „	19,8 „
34.000 — 36.000 „	20,6 „
36 000 — 38 000 „	21,4 „
38.000 — 40 000 „	22,2 „
40.000 — 44.000 „	23 „
44.000 — 48.000 „	23,8 „
48.000 — 52 000 „	24.6 „
52.000 — 56 000 „	25,4 „
56 000 — 60 000 „	26,2 „
60 000 — 64 000 „	27,2 „
64.000 — 68 000 „	28,2 „
68.000 — 72.000 „	28,2 „
72 000 — 76.000 „	30.2 „
76.000 — 80.000 „	31.2 „
80.000 — 88.000 „	32,3 „
88.000 — 96 000 „	33.2 „
96.000 —104 000 „	34.4 „
104.000 —112.000 „	35,6 „
112.000 —120 000 „	36.8 „
120 000 —128 000 „	38 „
128 000 —136 000 „	39,2 „
136 000 —144 000 „	40,4 „
144 000 —152 000 „	41.6 „
152 000 —160 000 „	43 „
160.000 —168.000 „	44.4 „
168.000 —176 000 „	45.8 „
176.000 — 184 000 „	47,2 „
184 000 —192 000 „	48,6 „
ponad 192.000 „	50 „

Podstawą do ustalenia stopy procentowej podatku stanowi wysokość wypłaconego wynagrodzenia obliczona w stosunku rocznym.

Powyższe stawki nowego podatku dochodowego od wynagrodzeń są podwojonemi stawkami podatku dochodowego opłacanego dotychczas. Nie należy jednak rozumieć, że dotychczasowe obciążenie podatkowe podwoi się, bowiem jednocześnie skasowany zostaje dodatek kryzysowy do podatku dochodowego. Np. pracownicy, zarabiający 2.500 do 2.600 zł. rocznie opłacali dotychczas podatek dochodowy w wysokości 2 proc. i 1 proc. dodatku kryzysowego, czyli razem 3 proc., obecnie płacić będą 4 proc., czyli o 1 proc. więcej. Przy wyższych uposażeniach nowe obciążenie progresywnie wzrasta, dochodząc przy najwyższych dochodach do 50 proc, zamiast dotychczasowego 35 proc.

OBRAZKI SĄDOWE.

Cip, cip rybuchna.

— Dlaczegobyśmy nie mieli trochę rybki?—rzekł pewnego razu Izrael Cybuch do Nechemji Ajzenkopfa.

— Przyznam ci się otwarcie, się nie znam na tego!—odparł pan Nechemja. — I wogóle łowić ryby w mętną wodę, to ryzykowne zajęcie. Wujaszek Salomon już drugi miesiąc siedzi na rządowe utrzymanie za takie coś.

— Nie bój się, ty głupi! — uśmiechnął się pobłażliwe pan Cybuch. Przecież to nie jest mętna woda. A co do znać się na łowienie, to bądź spokojny jestem z babci prababci pierwszaklaśny rybołowiec.

— Jednakowoż coś się boję!—westchnął pan Nechemja. — Co będzie, jak złapię wieloryba? Na same myśl nie dobrze mnie się robi. Ty wiesz, jaki on jest duży? Jak koń. No to ja będę miał siłę jego wyciągnąć? On mnie wciągnie, nie ja jego!

— Przypuszczam, że wątpię, ażeby złapałeś akuratnie wieloryba. A zresztą, co ryzykujesz? Nie będziesz mógł wytrzymać, to puścisz!

Pan Nachemja dał się przekonać i obaj przyjaciele, uzbrojeni w wędki ruszyli do cudzego stawu.

Lał ulewny deszcz i posterunkowy, zdziwił się mocno, usłyszawszy następujące okrzyki:

— Op, cip, cip!

— Chodź no tu do mnie „rybuchna moja faszerowana!

Zaintrygowany policjant zbliżył się do zziębniętych i dygocących przyjaciół prosząc o okazanie zezwoleń na połów ryb. Stwierdziwszy zaś brak owych dokumentów, spisał amatorom rybołóstwa protokół.

— Myśmy nie łowili! — bronił się pan Cybuch przed sądem. — Co to było za łowienie, z powodu nie złapaliśmy ani jedną rybę? To była tylko taka zabawa.

I wogóle wykluczowane było, ażeby coś złapać. Przeeież deszcz padał, proszę szanownego pana sądu. A jak jest deszcz, to wszystkie ryby się chowają pod most, żeby nie zmoknąć!

Sąd skazał oskarżonych na dwadzieścia złotych grzywny każdego.

△

Jutro w „Słowie" obrazek p. t. „Pan Stokfisz ma głos".



Każdy bez wyjątku może poprzeć.

Miesiąc likwidacji analfabetyzmu.

Dziesiątki tysięcy ofiarnych osób w całej Polsce prowadzi w myśl haseł „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu", indywidualne nauczanie wyszukanych przez siebie analfabetów. Dziesiątkom tysięcy ludzi pogrążonych dotychczas w zupełnej ciemnocie udostępniona będzie umiejętność czytania i te wszystkie dobrodziejstwa kultury, jakie z nią łączą się.

Ci wszyscy co podjęli się nauczania analfabetów dobrze zasłużą się państwu i kulturze narodowej. Wiele jednak osób nie może, z uwagi na brak czasu podjąć się nauczania analfabetów. Osoby te mogą również przyczynić się do wielkiej akcji oświatowej, której widownią jest obecnie Polska — składając ofiarę pieniężną na tak zwany Fundusz Elementarzowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja miesiąca likwidacji analfabetyzmu wymaga rozrzucenia po całym kraju setek tysięcy elementarzy. Fundusz elementarzowy służyć ma temu zadaniu. Ponieważ koszt jednego elementarza, używanego w akcji miesiąca likwidacji analfabetyzmu wynosi tylko 20 gr. — najdrobniejsze nawet ofiary przyczynią się do powodzenia akcji walki z analfabetyzmem.

Ofiary na fundusz elementarzowy wpłacać należy na konto Polskiej Macierzy Szkolnej w P.K.O. Nr. 583.

Z Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

Gimnastyka narciarska. Najwyższy czas, aby pomyśleć o zaprawie narciarskiej, która jest warunkiem racjonalnego uprawiania sportu i turystyki narciarskiej. Zapisy przyjmuje sekretarjat (Aleja 14). Zaprawa odbywa się w „Ognisku Niepodległości", ul. Pułaskiego 2 we wtorki i czwartki, oddzielnie dla pań i oddzielnie dla panów, pod kierunkiem dypl. instr. p. Miecz. Dobrowolskiego. Program zaprawy obejmuje: gimnastykę na sali, zaprawę w terenie oraz wykłady teoretyczne.

Wycieczki narciarskie do Złotego Potoka. W sprzyjających warunkach śnieżnych S.N.P.T. urządzać będzie jedno i dwu dniowe wycieczki narciarskie (w soboty i niedziele) do Złotego Potoka. W Złotym Potoku stoi do dyspozycji narciarzy schronisko, własność PTT., w którem oprócz posiłku otrzymać można także nocleg.

Obóz narciarski w Zwardoniu. W okresie od 26 grudnia r. b. do 10-go stycznia 1936 r. otwarty zostanie w Zwardoniu obóz narciarski w połączeniu z 4-o, 6-cio i 14-to dniowym kursem narciarskim dla początkujących i zaawansowanych narciarzy, członków S. N.P.TT., pod fachowem kierownictwem instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego. Narciarze wprawni będą brali udział w grupowych wycieczkach oraz w rajdach punktowych, celem zdobycia „odznaki górskiej."

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o niezwłoczne zgłaszanie uczestnictwa w obozie, najdalej jednak w dniu 15 grudnia r. b.

KĄCIK HARCERSKI.

Harcerki polskie w Rumunji. Współpraca harcerek polskich z zagranicy z macierzystą organizacją zacieśniła się bardzo, dzięki Jubileuszowemu Zlotowi w Spale.

Grupa harcerek z Czerniowiec (Rumunja) pozostała jeszcze w Polsce na okres dwutygodniowy, po Zlocie biorąc czynny udział w kursach harcerskich. I tak 10 druhen w Rawie Mazowieckiej, 1 na Buczu, 2 w Tupadłach.

Obecnie Hufiec Czerniowiecki rozpoczął robotę pod hasłem „Wyścigu pracy".

Jednocześnie kwitnie w Czerniowcach praca zuchowa. Tegoroczne kolonje zuchowe dla dzieci polskich wywołały wielki entuzjazm wśród Polonji Rumuńskiej i ruch zuchowy uznany został za wielce pomocny w wychowywaniu dzieci w duchu harcerskim i narodowym.

Polscy harcerze we Francji pracują zawodowo. Drużyny harcerzy polskich we Francji pracują obecnie zawodowo w warsztatach introligatorskich, stolarskich i t. p.

Zainteresowanie się harcerzy pracami zawodowemi, daje polskiej organizacji skautowej we Francji poważne dochody.

Warsztaty młodzieży harcerskiej, powstały z inicjatywy Światowego Związku Polaków.

Z KRAJU.

Policjanta w Pelplinie zamordował najgroźniejszy bandyta na Pomorzu.

Donosiliśmy już o zamordowaniu w Pelplinie posterunkowego policji, 55 letniego Anastazego Żenurę, który postrzelony został śmiertelnie w chwili, gdy zatrzymanego w nocy na ulicy podejrzanego osobnika, usiłował doprowadzić do komisarjatu.

Celem ujęcia sprawcy mordu zarządzono obławę, w wyniku której około godz. 12-tej tegoż dnia na szosie w odległości 86 klm. od Pelplina rowerowy patrol policyjny ujął bestjalskiego mordercę, jadącego rowerem, przy którym znaleziono nabity rewolwer automatyczny marki „Astra".

Ujętym bandytą, który przyznał się do dokonania zbrodni okazał się poszukiwany przez szereg miesięcy przez całą policję pomorską najgroźniejszy bandyta, jakiego kiedykolwiek widziano na Pomorzu, 37 letni Jan Manikowski z Przysieka, pow. Swiecie, który w marcu br. opuścił mury więzienia świętokrzyskiego, gdzie za morderstwo i bandytyzm przesiedział 17 i pół roku (skazany na łączną karę 32-ch lat więzienia).

Po opuszczeniu murów więziennych, Manikowski powrócił do dawnego fachu bandyckiego i w przeciągu kilku zaledwie miesięcy w powiecie świeckim i tucholskim dokonał niezliczoną ilość napadów rabunkowych, oraz zbrodniczych podpaleń.

Potwornego tego zbrodniarza czeka bezapelacyjnie stryczek.

Mordercy 7 osób zawiśli na szubienicy.

W roku 1934 w tajemniczych okolicznościach wymordowano podczas snu rodzinę kolonisty Bojarskiego spod Włodawy, składającą się z 7 osób. Ocalał tylko 19-letni syn Bojarskiego, Stanisław.

Jak się potem okazało, Stanisław Bojarski był wspólnikiem morderców: Waszczuka i Mielniczuka. Morderstwo popełniono w celu zrabowania 5,000 zł., otrzymanych przez kolonistę za sprzedane grunty.

Po przejściu sprawy przez 3 instancje, Waszczuka i Mielniczuka skazano na karę śmierci, Bojarskiego, na karę dożywotniego więzienia, ze względu na wiek młodociany.

Obrońcy Waszczuka i Mielniczuka zwrócili się do Pana Prezydenta o ułaskawie. Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok śmierci wykonany został dziś rano na dziedzińcu więzienia w Brześciu.

Zamiast kawałka węgla... 4 kule karabinowe otrzymał 12-letni chłopczyk.

Teren stacji kolejowej Złotniki Kujawskie był widownią tragicznego zajścia.

O godzinie 14.45 na stacji Złotniki Kujawskie zatrzymał się pociąg węglowy nr. 1497a zdążający w kierunku Bydgoszczy. Z chwilą ruszenia pociągu w dalszą drogę, z tylnego wagonu zeskoczył 12-letni uczeń szkolny, Piotr Koprowski, syn biednego robotnika ze Złotnik Kujawskich.

Gdy chłopiec znalazł się na torze kolejowym padły cztery strzały z karabinu, którego kule przeszyły pierś małego chłopczyny, chcącego prawdopodobnie zrzucić z wagonu kawałek węgla na opał.

Ciężko rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, za nieznanym zaś sprawcą — strażnikiem kolejowym, który nadużył swej władzy, strzelając do małego chłopca, wdrożyły władze śledcze poszukiwania.

Dochodzenia w sprawie miljonowych nadużyć.

Władze prokuratorskie w Warszawie rozpoczęły dochodzenie w sensacyjnej sprawie wielkich nadużyć, które naraziły skarb państwa na wielomiljonowe straty.

Jeden fragment tej afery rozegrał się niedawno przed sądem w Krakowie; sprawa, którą zainteresowała się prokuratura warszawska, przedstawia się następująco: Do prezesa państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń, p. Korwin-Piotrkowskiego, złożył doniesienie Abram Drobner, zamieszkały w Krakowie donosząc, że w Polsce działają zagraniczne Tow. ubezpieczeń „Feniks" i „Anker" z Wiednia oraz w Warszawie Tow. Ubezp. „Przyszłość", które jest finansowane przez Tow. „Feniks", skupujące w swych rękach wszystkie akcje „Przyszłości".

Towarzystwa te — według doniesienia Drobnera — dopuściły się wiel-

kich nadużyć, które naraziły skarb państwa na wielomiljonowe straty. Nadużycia te polegać mają na przemycaniu do Polski pożyczek wojennych austrjackich, skonwertowanych na obligacje Państwa Polskiego.

W związku z tą aferą aresztowano swego czasu Ozjasza Rotkopa z Krakowa, przyczem zamieszany był w tę aferę Bank Obrotowy w Krakowie, który należał do braci Rotkop oraz Bank Obligacyjny w Krakowie. Oba te banki zostały zlicytowane.

Ponieważ Drobner skargę swoją zaopatrzył w rozmaite dokumenty, mające wskazywać, że Skarb Państwa został narażony na 5 miljonów zł. strat, wszczęto energiczne dochodzenie. Niezależnie od dochodzeń prokuratorskich prowadzone są również dochodzenia państw. urzędu kontroli ubezpieczeń władz skarbowych.

ZE ŚWIATA.

Wskrzeszenie chłopca po śmierci.

Fenomenalne zdarzenie w londyńskim szpitalu.

Do szpitala przywieziono 8 letniego chłopca.

Biedny malec miał wodę na mózgu. Cierpiał straszenie. Operacji usunięcia wody dokonali dwaj lekarze dr. W. Phillips i dr. Harold Dodd. Zabieg był niesłychanie trudny, ze względu na słaby, ogólny st.n chłopca. Ale się udał — chirurgicznie, bo chory nie wytrzymał długiego pozostawania pod narkozą, która sparaliżowała drogi oddechowe i sparaliżowała pracę serca. (Jak w znanym u nas wypadku z ś. p. Drabikiem),

Całkowite zatrzymanie się pracy serca zostało stwierdzone. Chłopca wywieziono na wózku z sali żywych do sali rezerwowej. Tam jednakże dr. Phillips postanowił spróbować ostatecznych już zabiegów: zastosowano sztuczne oddychanie i masaże serca.

Po tych zabiegach — ku wielkiemu zdumieniu personelu lekarskiego serce zaczęło działać. Powoli i słabo ale z oznakami ożywiania się. Martwy pacjent począł oddychać. Po chwili, otworzył oczy, a po godzinie powrotu powrotu do życia wyszeptał:

„Dajcie mi wody... gorąco mi”.

Dano mu trochę wody. Po paru łykach chłopiec przymknął powieki ale serce i płuca pracowały normalnie.— Wskrzeszony żył, drzemiąc.

Dopiero w dwie godziny po przywróceniu mu życia, nastąpił niestety, momentalnie paraliż obu ożywionych organów.

Dalsze próby przywrócenia życia nie dały wyników. Stwierdzono ostatecznie, że chłopiec zmarł — ponownie. Fakt ten wywołał jednak ożywione komentarze w świecie lekarskim w Anglji.

Biblijny Mojżesz jako fabrykant prochu.

W Berlinie wyszła książka Jensena Juergensa (prawdopodobnie jest to pseudonim) pod tytułem: „Biblijny Mojżesz jako fabrykant prochu, wódz bandy rabusiów i arcybolszewik”, mająca na celu „zdemaskowanie biblji” i usunięcie jej ze szkół. Dzieło Jensa Juergensa zajmuje się zresztą nietylko Mojżeszem, ale także i biblijnym Józefem. W interpretacji autora legenda o Mojżeszu wygląda następująco:

Mojżesz był synem żyda i egipskiej królowej, której zawdzięcza swą karjerę. Został dyrektorem „królewskich egipskich kopalń na terenie półwyspu Synai”, a wtajemniczony przez kapłanów egipskich w ich praktyki, stał się pierwszorzędnym fachowcem w zakresie metaloznawstwa, techniki i fabrykacji prochu strzelniczego. Wszystkie cuda starego testamentu są objaśnione w książce Juergensa tem właśnie, że żydzi fabrykowali proch w olbrzymich ilościach. Także przejście przez Morze Czerwone było możliwe tylko dzięki tym właśnie zdolnościom Mojżesza, który fabrykował nawet... dynamit.

Fabryka była przeznaczona dla ogółu i uważana za sanktuarjum. Mojżesz umiał otaczać swe praktyki tajemniczością i dlatego uczynił żydów narodem wybranym. Jego jedyna zasługa, to jest dziesięcioro przykazań, to poprostu kradzież, dokonana na etyce ludów aryjskich, a raczej germańskich. Inkasowie znali 10 przykazań jeszcze przed Mojżeszem.

Wódz żydowskiego ludu był właściwie w oświetleniu Juergensa przywódcą bandy rabusiów. Jego dynamit zmusił ludy aryjskie do ustąpienia, aby żydzi mogli swobodnie dokonać grabieży. „Był on krwiożerczym, zbójec kim bolszewikiem i masowym morder cą”. Gdyby istniało wówczas prawo niemieckie — tak komentuje biblję Juergens — musiałby Mojżesz być skazany za oszustwo, grabież, rabunek, masowe morderstwo, naruszenie pokoju kraju, podżeganie do nienawiści klasowych i bigamję na 100 lat więzienia i byłby zasądzony conajmniej 100 razy na śmierć.

Podobnie obszedł się Jens Juergens z biblijnym Józefem. Ten „żydowski minister finansów i kanclerz Egiptu” był Rotszyldem i Morganem, Leninem i Stalinem w jednej osobie. Był on także „lichwiarzem zbożowym, giełdziarzem w wielkim stylu, który pozbawił Egipcjan gromadzenia pieniędzy i deflacją ich stanu posiadania”. Nadomiar złego uwiódł Putyfarę i popełnił liczne inne zbrodnie.

Wprawdzie jest rzeczą wiadomą, że proch był znany od najdawniejszych czasów Chińczykom, że znali go także Arabowie, ale o umiejętnościach Mojżesza w tym kierunku mówi pierwszy pan Jens Juergens. O dynamicie jednak wszyscy byli przekonani, że wynalazł go Nobel w roku 1862-gim. A tu teraz taka rewelacja! Nie Nobel, ale Mojżesz!

„Dzieło” Juergensa zostało zatwierdzone przez władze i jako takie opublikowane.

Propaganda bezżenności w Irlandji.

Pomiędzy kawalerami Irlandji rozpowszechnia się coraz więcej wstręt do żeniaczki.

Już od dłuższego czasu statystyki urzędowe stwierdzają, że ilość zawieranych małżeństw maleje z miesiąca na miesiąc. Niewątpliwie główną przyczyną tego stanu rzeczy jest ogólne ciężkie położenie gospodarcze, niewątpliwie jednak pewien wpływ wywiera tu nastawienie psychiczne irlandzkich kawalerów. W każdej większej miejscowości organizuje się od niedawna kluby bezżennych mężczyzn. Ilość członków tych klubów wzrasta. Każdy wstępujący członek składa uroczyste przyrzeczenie, że się nigdy nie ożeni!

Oczywiście, irlandzkie panny są tem oburzone. Niedawno, postanowiły one stworzyć specjalną organizację i wystąpić do rządu z wezwaniem, aby oryginalnej propagandzie bezżenności położyć kres, drogą wydania odpowiedniego zakazu.

RADJO.

WARSZAWA 22 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne” 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Audycja dla szkół. 12.40 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 Przegląd giełdowy. 15.30 Transmisja z Krakowa. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Loncert ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 „Minuta poezyj”. 16.20 Recital wiolonczelowy z Krakowa. — 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Recital śpiewaczy z Poznania. 18.30 Pogadanka aktualnn. 18 40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. — 18.45 Płyty. 19.00 Program na dzień następny. 19 20 Koncert reklamowy. — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Płyty. 22.00 Łoncert. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). — 23.00 Wiadomości meteorel. dla komunikacji lotniczej..

Krwawa Czwórka

41

— U mnie—mówił dalej nieznajomy, oglądając się dokoła—i zaniósł pan ten wianek do grobowca Kurawiewów.

— Może—odrzekł sucho hrabia — ale dlaczego pan o to pytasz?

— Bo kiedy pan odszedł, zauważyłem, że mi pan dał monetę angielską na dwadzieścia pięć franków, a ja myślalem, że to była dwudziestofrankówka i wydałem panu za mało reszty.

— Winien więc jestem pięć franków i jako człowiek uczciwy chcę je panu zwrócić.

— Nie potrzeba, daruję je panu. jeżeli rzeczywiście dałem panu monetę angielską, w co bardzo wątpię.

Ależ, szanowny panie.

Jeżeli pan nie chcesz przyjąć, to rozdaj ubogim—przerwal z niecierpliwością hrabia.

Potem wskoczył do dorożki i zawołał na woźnicę:

— Tam, skąd przyjechaliśmy, prędko...

Dorożkarz popędził konie.

— O!—zawołał handlarz rzeczy pogrzebowych, zauważywszy numer dorożki—nie umkniesz mi tak, ażebym cię nie mógł dogonić, zbrodniarzu!

Podbiegłszy do stacji, gdzie czekało kilka dorożek, wsiadł do jednej z nich i rzekł:

— Dostaniesz dwadzieścia franków, jeżeli nie stracisz z oczu tej oto dorożki.

— Dobrze, proszę pana, zrobię, co do mnie należy.

Dorożka popędziła w ślad za pierwszą, która zatrzymała się przed Hotelem Wielkim, gdzie hrabia Smoiłow, zapłaciwszy należność dorożkarzowi, wysiadł z powozu i wszedł do hotelu.

Nieznajomy, którym był właściciel sklepu z kwiatami, znany już czytelnikom Leteler, poczekawszy chwilę, również opuścił dorożkę, i po upływie 5 minut udał się w ślad za hrabią. Stwierdziwszy jego nazwisko i że tam zamieszkuje, wyszedł szybko na ulicę, a następnie pojechał do dyrektora policji, któremu opowiedział o swych spostrzeżeniach, podkreślając, że hrabia Smoiłow jest owym poszukiwanym mordercą, przyczem przytoczyt znane nam już szczegóły, dotyczące kupna bukietu nieśmiertelników.

Dyrektor policji powiadomił niezwłocznie o tem odkryciu komisarza sądowego i obaj w towarzystwie p. Leteljer udali się niezwłocznie do prokuratora.

Pozostawmy ich będących w drodze do prokuratora Rzeczypospolitej, a powróćmy do śledztwa, prowadzonego w sprawie podwójnego morderstwa.

Policja i sąd karny użyli wszelkich środków do wynalezienia śladów mordercy albo morderców, dotychczas atoli bez najmniejszego skutku a kierownicy sprawy poczęli się już niepokoić.

Jeden agent po drugim stawał w prefekturze, atoli ich sprawozdania nie dawały nawet jakiego takiego korzystnego skinienia, nie rozświecały na jotę ciemności, która zdawała się być niezgłębioną.

Dyrektor policji łamał sobie głowę dla wynalezienia środka, aby Jodeleta i Martela na jakiś trop naprowadzić— ale nie mógł nic skutecznego obmyślić.

Sędz a śledczy Paweł de Gibray, którego ambicję, zawikłana w wysokim stopniu sprawa podrażniła, czynił również największe wysilenia dla odszukania kłębka Aryadny, któryby go mógł z labiryntu wyprowadzić, atoli i on nie był w tym względzie szczęśliwszym od policji.

Wydał on rozkaz, ażeby się policjanci w cywilnem ubraniu wciskali między tłumy ludzi, napływające do Morgi, ulicę Ernestyny i cmentarz Pere-Lachaise. Wybrano w tym w celu ludzi, którzy dla swej dobrodusznej powierzchowności mogli wobec ciekawych uchodzić za niewiniątka i dlatego pod tą maską ukryci, zważać czujnie na każde wypowiedziane słowo dla pochwycenia przypadkiem jakiego cennego oświadczenia.

Ten tak pojedyńczy środek przyniósł był już często w podobnym wypadkach dobre owoce.

Jest to znanym faktem, że zbrodniarze zwykle, a nawet prawie zawsze dosyć są niezręczni i odwiedzają zwykle znowu widownię swej zbrodni, albo też przypatrują się trupowi swej ofiary—zdaje się, jak gdyby ich do tego jaki niewytłumaczony instynkt wbrew rozumowi i woli popędzał.

Atoli i agenci, którym tę sprawę poruczono, powracali ze spuszczoną głową; nie usłyszeli oni nic, jak tylko próżne gadaniny, nic nie znaczące, albo wprost sprzeczne uwagi.

XXXIX.

Po południu dnia następnego, właśnie gdy pan de Gibray miał się udać do domu, wezwał go prokurator do siebie, a on do niego natychmiast udał.

— Czyś się pan o czem nowem dowiedział, kochany panie de Gibray? — oto były pierwsze słowa, jakiemi prokurator wchodzącego sędziego śledczego powitał—czy panu jego zręczność albo przypadek nie podały do ręki jakiej przewodniej nici?

— Niestety nie!—westchnął pan de Gibray.

— A więc sprawa jeszcze ciągle na pierwotnem stanowisku?

— Wstyd, że to wyznać musze.

— Ciągle jeszcze w ciemności?

— Tak, a nawet nie chce mi się udać, abym sobie wyrobił sąd o powodach podwójnego morderstwa. Jedno tylko zdaje się być pewnem, że obie zbrodnie jedna i ta sama ręka popełniła. Z początku sądziłem, że mamy szukać mordercę albo morderców w bardzo wysokich sferach, że się tutaj rozchodzi o interes familijny albo że tutaj chcą za jakkąkolwiek cenę straszną tajemnicę wiecznym pokryć pomrokiem.

— A teraz pan tę myśl porzuciłeś?

— Tak, jakbym ją porzucił.

— Dlaczego?

— Ponieważ pozór wszelki czyni ją nieprawdopodobną, a przynajmniej bardzo wątpliwą.—Zamordowani nie należą do wyższych stanów, mężczyzna jest tatuowany na ręce i nosił wraz z niewiastą nieznaczoną bieliznę.

— To juszcze nie znosi pańskiego pierwotnego zdania, zamordowani mogli być służącymi znakomitych domów.

— Przypuszczam: dlaczego atoli mianoby mordować proste sługi?

— Ponieważ działali z polecenia swego państwa; ponieważ byli reprezentantami lub powiernikami familijnej tajemnicy, którą wraz z nimi na zawsze usunąć chciano.

— Służący znakomitych domów są znani bardzo wielu ludziom — a zatem poznanoby trupy ich w Mordze.

— A któż panu powiedział, że to nie nastąpiło?

— Przynajmniej nikt mi nie doniósł, że się to stało.

— Czy napływ ludzi w Mordze był bardzo wielki?

— Niezmierny. Sierżanci miejscy wpuszczali ciekawych zawsze tylko w grupach po sześć osób.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie” w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego” ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.